

Katz, Henryk

"Karl Marx and the British Labour Movement : years of the First International", Henry Collins, Chimen Abramsky, London 1965 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 56/4, 688-691

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Geneza łódzkiego okręgu przemysłowego została przedstawiona na szerokim tle ekonomiki Królestwa, a niekiedy i Europy. Jest to zapewne wyraz słusznego przekonania autorki o dialektycznych powiązaniach tego, co się działo w rejonie Łodzi, z takimi wydarzeniami, jak np. wojna secesyjna w Ameryce i związane z nią zahamowanie dostaw bawełny. Czasami odnosi się jednak wrażenie, że przedstawione informacje o gospodarce europejskiej nie są niezbędne i w pewnej części można by je zastąpić odesłaniem do odpowiedniej literatury.

Mimo przytoczonych wątpliwości szczegółowych trzeba przyjąć większość bogato udokumentowanych podstawowych tez dzieła. Oprócz obszernej dokumentacji, czasem nieco drobiazgowej — ale to już wina źródeł, w których brak niekiedy syntetycznego materiału — dokumentacji, która z całą pewnością wielu badaczom jeszcze posłuży, za przyjęciem głównych tez książki przemawia ich wewnętrzna zgodność. Stanowią one powiązaną wewnątrznie koncepcję powstania i wczesnych etapów rozwoju łódzkiego okręgu przemysłowego. Koncepcja ta uzupełniona zostanie obrazem kształtowania się klasy robotniczej i rynku pracy; będzie to zapowiedziany we wstępie tom drugi monografii. Tom trzeci ma być poświęcony kapitałom w przemyśle okręgu łódzkiego oraz dziejom burżuazji. Monumentalna monografia regionu będzie więc podsumowaniem dorobku historyków badających tę problematykę, ale podsumowaniem jedynie badań gospodarczo-społecznych. Gdyby uwzględnić w planach inne jeszcze dziedziny, przede wszystkim wieś i rolnictwo, ale także i sprawy bardziej odległe — życie polityczne, kulturę itp., powstałaby całość w tej randze bardzo chyba rzadka.

Ireneusz Ihnatowicz

Henry Collins, Chimen Abramsky, *Karl Marx and the British Labour Movement, Years of the First International*, Macmillan, London 1965, s. XI, 356.

Kilka słów o autorach pracy. Henry Collins jest starszym wykładowcą Uniwersytetu Oksfordzkiego, zajmującym się historią XIX i XX wieku. Chimen Abramsky, historyk niezawodowy, zdobył sobie na Zachodzie reputację jako znawca postaci Karola Marksa. Obaj są czynnymi członkami ruchliwego towarzystwa dla studiów historii klasy robotniczej (Society for the Study of Labour History), stanowiącego już obecnie organizację o charakterze międzynarodowym. Podjęcie przez nich problematyki angielskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego sprzed stu lat podyktowane było w małym stopniu względami rocznicowymi (praca została rozpoczęta około 10 lat temu), istotnym natomiast celem było naświetlenie stosunkowo słabo zbadanego (w porównaniu np. z czaryzmem, albo z przełomem stuleci, gdy powstawała Partia Pracy) okresu w historii angielskiego ruchu robotniczego, gdy ruch ten był powiązany organizacyjnie z I Międzynarodówką i gdy trwał jego kontakt z postacią niemieckiego socjalisty, którego doktryny i działalność okazały się decydujące dla przyszłości ruchu w skali światowej. Do pracy załączona jest imponująca bibliografia. Autorzy wykorzystali bogate źródła londyńskie i prowincjonalne, archiwa w Amsterdamie, Moskwie i Mediolanie, archiwa amerykańskie. Pracę wzbogacają dwa ciekawe aneksy, stanowiące marginesy głównego tematu: pierwszy oświetla postać Eccariususa i ustosunkowuje się do zarzutu, jakoby ten był przyjacielem Marksa okazał się konfidentem policji austriackiej; drugi daje omówienie i ocenę dwóch najwcześniejszych prac o Międzynarodówce — E. Fribourga i Oscara Testuta.

Niech nam będzie wolno w tym miejscu sformułować pierwszy, zasadniczej natury zarzut pod adresem autorów. Brak we wstępie jasnego sformułowania proble-

mów pracy, głównych pytań, które wyloniła historia tych spraw, a na które należy znaleźć odpowiedź. To rzutuje na całą konstrukcję. Gros pracy wypełnia chronologiczna narracja dziejów Międzynarodówki z jej tradycyjną tematyką: powstanie i pierwsze dokumenty organizacji, stosunek do walk politycznych i socjalnych tego okresu, kongresy, spory ideowe, sprawa Komuny Paryskiej, upadek. Takie ujęcie może być usprawiedliwione tym, że czytelnik anglosaski nie dysponuje dobrymi, nowszymi opracowaniami historii Międzynarodówki. Jednak mimo to wydawałoby się bardziej prawidłowe ujęcie tej historii jedynie jako ogólnego tła, a skoncentrowanie pracy na szczegółowym omówieniu kilku zasadniczych problemów. Dałoby się je sformułować w oparciu o szczegółowy materiał zreferowany w pracy. Pierwszym problemem jest wyjaśnienie pewnego paradoksu: ścisłej współpracy w ciągu szeregu lat niemieckiego wygnańca w Londynie, intelektualisty i rewolucyjnego działacza, teoretyka naukowego socjalizmu, z nader praktycznymi działaczami trade-unions, unikającymi teorii i jak najdalej stojącymi od programu rewolucji społecznej. Drugi problem to dokładna ocena zasięgu wpływów Międzynarodówki w angielskim ruchu robotniczym tego czasu. W związku z tym wysuwałby się postulat rozszyfrowania postaci, z którymi ustawicznie stykamy się we wszelkich źródłach, czy opracowaniach dotyczących Międzynarodówki i to nie tylko (i nie tyle) kilku postaci czołowych (jak Odger czy Applegarth), o których posiadamy sporą wiedzę, ale tej licznej rzeszy postaci drugorzędnych albo do tej pory nie całkiem wyjaśnionych i kontrowersyjnych (jak Maltman Barry). I trzeci podstawowy problem: w jakich warunkach rozchodziły się drogi Marksa i jego zwolenników z drogami angielskiego ruchu i jego przywódców, a w związku z tym, czy działalność Marksa i Międzynarodówki jako całości wpłynęła na dalszy rozwój i charakter ruchu robotniczego w Wielkiej Brytanii w nadchodzących dziesięcioleciach.

Omówimy pokrótce niektóre z tych spraw, w szczególności odpowiedzi, których dostarczają autorzy. Analizują oni przyczyny, jakie złożyły się na inicjatywę przywódców robotniczych założenia międzynarodowej organizacji, przytaczając przy okazji dowody burzące legendę, jakoby „założycielem” Międzynarodówki był sam Karol Marks (legendę, której żaden poważny znawca tych spraw dziś nie holduje). Podkreślają rolę internacjonalistycznych tradycji okresu czartyzmu, rolę wydarzeń międzynarodowych lat 1859—1864, wpływ angielskich pozytywistów, wreszcie intensywnie odczute potrzeby przeciwdziałania importowi lamistrajków z kontynentu do Anglii. I to są rzeczy na ogół znane, lecz warto podkreślić pewne dość istotne, nowe interpretacje autorów. Pierwsza dotyczy sprawy polskiej. Nie tylko w pełni podkreślają jej znaczenie, ale wskazują, że w związku z tą sprawą doszedł do końca pewien proces usamodzielnienia się stanowiska ruchu robotniczego. O ile w sprawie włoskiej — utrzymują autorzy — istniała dość daleko idąca zgodność robotników z innymi klasami społecznymi (choć — dodam od siebie — inaczej to wyglądało w okresie angielskiej wizyty Garibaldiego, w kwietniu 1864 r., aniżeli w 1859 r.), o ile w sprawie amerykańskiej robotnicy współdziałali z radykałami Brighta, przeciw większości torysów i liberałów, to w sprawie polskiej byli osamotnieni (dodam — nie od początku, lecz gdzieś od maja 1863 r.) i znaleźli sprzymierzeńców jedynie wśród robotników innych narodowości (dodam — i też czasowo Czartoryskiego oraz trwale — jego angielskiego przyjaciela Bealesa).

Ciekawa jest również analiza grup robotniczych, które od razu powiązały się z Międzynarodówką, w odróżnieniu od tych, które unikały z nią kontaktu. Autorzy podkreślają, że wpływy Międzynarodówki w pierwszym okresie jej istnienia ograniczały się do Londynu, gdzie dominował ówczesnie drobny przemysł o na wpół rzemieślniczym charakterze oraz przemysł budowlany, a więc gałęzie, w których stosunkowo łatwo można było zatrudniać robotników z kontynentu. Natomiast nie było tych wpływów w wielkich okręgach przemysłowych Anglii środkowej i północ-

nej, gdzie istniały silne związki mechaników, których, praktycznie biorąc, nie można było zastąpić importowaną siłą roboczą i którzy nie czuli się zagrożeni tego rodzaju konkurencją. Przy takim jednak ujęciu sprawy zapomina się o roli Londynu jako wielkiego ośrodka polityki wewnętrznej i międzynarodowej, metropolii Imperium, centrum prasy i opinii publicznej, ośrodka intelektualnego, wreszcie dużego skupiska emigracji zarobkowej i politycznej, miasta angielskiego łatwo osiągalnego z kontynentu (w szczególności z Paryża, Brukseli, Nadrenii). Co więcej — w późniejszym okresie istnienia Międzynarodówki, w szczególności gdy powstała już (w 1871 r.) Federacja Brytyjska, ważne jej ośrodki znalazły się właśnie w Anglii środkowej (Nottingham) i północnej (Manchester, Liverpool, Hull). I tu prosiłoby się o wyjaśnienie tego przemieszczenia ośrodków Międzynarodówki. Lecz poza wymienieniem oddziałów oraz pewnych szczegółów o nich i ich działaczach, nie znajdujemy zadowalającego wyjaśnienia tej sprawy.

Wchodzimy tu w sedno drugiego głównego problemu — jaki był zasięg wpływów Międzynarodówki w Anglii, jak przedstawiała się jej dynamika, kim byli jej angielscy działacze. Książka ukazuje złożoność tej problematyki. Zbyt uproszczony okazuje się pogląd, jakoby wpływy te ograniczały się do ruchu zawodowego. Do Międzynarodówki zgłaszały akces różnego rodzaju organizacje polityczne i jednostki hołdujące takiej czy innej doktrynie zbawienia klasy robotniczej, czasem awanturnicy, czy ambitni intryganci. Dość widoczny jest jednak pewien proces odchodzenia — po kolei — czołowych działaczy robotników: wpierw Howell i Cremer, później Odger i Lucraft, w końcu nawet niezłomny Applegarth. Autorzy przypisują dacie 1867 r. kluczową rolę w dynamice tego zjawiska. W tymże roku reforma wyborcza „uobywateliła” proletariat angielski, uczyniła go — w sensie formalnym — siłą współdecydującą w życiu państwa i narodu. Równocześnie rozpoczęła swą pracę komisja badająca działalność tradeunionów, która miała położyć podstawy pod nowe, korzystne dla robotników ustawodawstwo. Te sprawy zaabsorbowały działaczy robotniczych, pochłonęły ich energię. Toteż w tym okresie znajdujemy punkt szczytowy rozwoju Międzynarodówki w Anglii, po którym przychodzi stopniowy schyłek. Międzynarodówka, do tej pory traktowana jako jedna z politycznych agentur angielskiego ruchu zawodowego, spełniła z grubsza swoje zadanie. W tej dobrze udokumentowanej i słusznej analizie brak jednak dostatecznego omówienia pewnej sprawy. Nawet najlepsi spośród angielskich działaczy dali się wciągnąć w grę wyborczą partii liberalnej stając się, za mizerne korzyści finansowe i widoki zdobycia 2—3 mandatów, agentami tej partii. Marks odnosił się do tych ludzi z coraz większą nieufnością. Jeśli nie znał on szczegółów tych powiązań to — okazuje się — nie myliła go wiedza o nich, czy też może intuicja. Autorzy wspominają tę nader istotną sprawę raczej mimochodem, choć prosi się o szczegółowe rozważenie. Wiąże się z tym jeszcze jedna luka. Marks, tak ostro oceniający ludzi w swej prywatnej korespondencji (w szczególności z Engelsem), gdzie dawał pełny upust również swym emocjonalnym animozjom czy frustracjom, był nader taktowny w swych stosunkach z działaczami robotniczymi w łonie Rady Generalnej. A mimo to nadchodził czas napięć, walki i ostatecznego, choć sukcesywnego, rozejścia się dróg z wieloma spośród tych działaczy. Czasem to rozejście się było nieuchronne i nie wpłynęło zasadniczo na rozwój wydarzeń, czasem jednak dochodziło do tego bez jakiegokolwiek konieczności, z fatalnymi nierzaskutkami. Ciekawa byłaby analiza psychologicznej strony tych konfliktów, zapewne niezwykle trudna. Gdybyśmy jednak dowiedzieli się maksimum tego, co o poszczególnych postaciach dowiedzieć się można, gdyby autorzy dali nam pełniejsze dane biograficzne, zbliżylibyśmy się do zgłębienia tych problemów.

Mocną stroną książki Collinsa i Abramsky'ego jest ukazanie współpracy pomiędzy Marksem a angielskimi działaczami, poparcia, które umiał od nich uzyskać

zarówno w łonie Rady Generalnej, jak i na kongresach Międzynarodówki w ciągu szeregu lat. Bez tego poparcia — podkreślają słusznie autorzy — nie byłoby ostatecznego zwycięstwa kierunku marksistowskiego w międzynarodowym ruchu robotniczym. Marks umiał wysuwać program i tak go formułować, by zdobyć uznanie tego ówczesnie najsilniejszego odgałęzienia ruchu robotniczego. Anglicy zaś, nie wdając się w subtelności dyskutowanych spraw teoretycznych, opowiadali się za Marksem w jego walce z przeciwnikami we wszystkich podstawowych sprawach, widząc w jego ujęciu zgodność ze swymi poglądami i interesami, oceniając autorytet i wyższość intelektualną Marksa. Podkreślali oni wielkość i zasługi Marksa, gdy proudhoniści chcieli doprowadzić do usunięcia inteligentów z szeregow Międzynarodówki (na kongresie genewskim, 1866).

Bardzo ciekawie przedstawiają autorzy perypetie odrębnej Federacji w Anglii i jej ostateczną likwidację. Na ostatnich stronach pracy wskazują, do jakiego stopnia udział Anglików w Międzynarodówce zawążył na dalszej historii ruchu robotniczego w tym najbardziej uprzemysłowionym i przez długi okres kluczowym kraju świata. Postać Marksa, jego koncepcje i taktyka, jego autorytet intelektualny i polityczny wychodzą w książce z ogromną plastycznością. Z analizy autorów wynika, że Marks wygrał wszystkie atuty, jakie były do wygrania, choć pewne wątpliwości pozostają, czy postępował właściwie na angielskim gruncie i w stosunku do angielskich działaczy w ostatnim okresie po konferencji londyńskiej. Można założyć, jak czynią to autorzy, że po Komunie Paryskiej Marks i Engels dążyli jedynie do jak najbardziej korzystnej likwidacji Międzynarodówki, że w zamierzeniach tych racja była po ich stronie. Lecz przeciw takiemu założeniu można wytoczyć poważne argumenty. Korzystniejsza sytuacja w siedzibie Rady Generalnej w Londynie mogła wpłynąć na wolę dalszego utrzymania organizacji, która przecież zdobyła tak wielki wpływ i autorytet w wielu krajach, a zmiana wniesiona do statutu (1871), traktująca o stworzeniu partii politycznych w poszczególnych krajach mogła stać się podstawą organizacyjnego przekształcenia Międzynarodówki, a nie jej likwidacji.

Z recenzji tej wynika chyba jasno, że książka Collinsa i Abramsky'ego prowokuje do dyskusji i polemiki właśnie dlatego, że jest tak bogata w nowe koncepcje i interpretacje. Raz jeszcze niech mi wolno będzie podkreślić jej źródłowość i rzeczowość. Te jej walory dalece przeważają nad niedostatkami. Należy wyrazić zadowolenie, że otrzymaliśmy jeszcze jedną ważną monografię, która pomoże w odtworzeniu pełnej, naukowej historii Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników.

Henryk Katz

Andrzej Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 494.

Rzadko nadarza się nam sposobność zwrócenia uwagi na pojawienie się monografii z zakresu społecznej historii idei — dyscypliny traktowanej u nas przez wiele lat po macoszemu, a niewątpliwie godnej uwagi historyka z racji swej wielokierunkowości i spełniania przez nią w jakiejś mierze tak często postulowanej, częściowej chociażby integracji humanistyki.

Monografia Walickiego stanowi próbę socjologiczno-strukturalnej analizy światopoglądu słowianofilstwa rosyjskiego, próbę „przełożenia” koncepcji słowianofilskich na język socjologii. Wydaje się, że taka konfrontacja metod badawczych, takie spojrzenie na to samo zjawisko ze stanowiska zarazem socjologa, filo-